

GŁOS LESZCZYŃSKI

Polski, katolicki, bezpartyjny dziennik dla wszystkich stanów.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Cztery bezpłatne dodatki tygodniowe:

Przyjaciel Rolnika, Ognisko Domowe (dla rodzin),
Przegląd Tygodniowy (Ilustr.) i Arkusz powieściowy.

OJCZYZNĘ BUDUJE SIĘ
SPEŁNIANIEM OBOWIĄZKU!

Wydawca: Drukarnia Leszczyńska Spółdz. z o.o.

Adres redakcji i administracji:

Leszno (Wielka Polna) ul. Wolności 21. Tel. 61 i 64

Warunki prenumeraty i ogłoszeń na ostatniej stronie.

Nr. 85.

Leszno, wtorek dnia 14 kwietnia 1931 r.

Rok XII.

Nawrócenie grzesznika.

Ciekawym przykładem, w jaki sposób propaganda „korytarzowa” i antypolska Niemiec opiera się na wyzyskiwaniu niedostatecznej znajomości spraw Europy środkowej na zachodzie, jest znamienna metamorfoza, jakiej uległy w ciągu ubiegłego roku poglądy p. Władimira d'Ormesson'a, jednego z tych publicystów zachodnich, który w swoim czasie w zdedykowany sposób wystąpił z poparciem tezy niemieckiej o konieczności zwrócenia Pomorza Niemcom.

Już w sierpniu ubiegłego roku p. D'Ormesson manifestował w sposób wyraźny, iż bliższe zetknięcie się z zagadnieniem „korytarza” doprowadziło go do daleko idącej zmiany poglądów. W obszernym artykule, zamieszczonym na łamach „Revue de Paris”, wysunął on wówczas koncepcję, iż wobec niemożności zwrotu Pomorza Niemcom należało szukać rozwiązania na innej drodze, to jest na drodze uczynienia granic polsko-niemieckich na terenie „korytarza” możliwie nieodczuwalnymi dla komunikacji niemieckiej, przyczem wysunął chimeryczny projekt pozwolenia Niemcom na wybudowanie dwóch linii kolejowych przez Pomorze. Mimo zasadniczego stwierdzenia, iż oddanie Niemcom Pomorza uważa p. D'Ormesson za niemożliwe — tego rodzaju stanowisko w dalszym ciągu było wyzyskiwane przez publikację niemieckie dla zaliczenia publicysty francuskiego do rzędu tych, którzy wstępują w Europie o naprawę „krzywdy” niemieckiej na Pomorzu.

Jednakże p. D'Ormesson w dalszym ciągu zajmując się sprawami Pomorza i w dalszym ciągu pogląd jego ulega pewnej ewolucji, wynikającej z lepszego zapoznania się z esencją podsumowanego przez niego artykułu w kwietniowym numerze czasopisma „Esprit International” nastrojony jest już na ton zupełnie inny. Autor nie cofa wprawdzie swych wniosków co do konieczności ewentualnego „lekkiego retuszu” granic po prawej stronie Wisły, co wiąże z projektem zawarcia konwencji polsko-niemieckiej w sprawie emigracji polskiej do Prus Wschodnich, lecz traktuje te swoje recepty, jako coś co mogłoby wyjść z pożytkiem dla wzajemnych stosunków polsko-niemieckich, lecz co nie posiada wielkiego i istotnego znaczenia.

Natomiast cała ostrość artykułu zwraca się przeciwko systemowi rodmuchowania sprawy „korytarza” przez Niemcy, jako rzekomo najważniejszego zagadnienia międzynarodowego Europy. Sprawa ta nie może być zafatwowana ani przez oddanie „korytarza” Niemcom, ani też przez żadną koncepcję umiędzynarodowienia. Istotne zaś jej znaczenie — to kłopot, jaki sprawia ona geografom, którzy muszą oznaczać „korytarz” innym kolorem, niż tereny niemieckie. Gdy więc Europa przeżywa ostry kryzys gospodarczy, gdy w Niemczech jest 5 milionów bezrobotnych, sprawa „korytarza” nie może pozostać na pierwszym planie, a uwaga międzynarodowa musi być zwrócona na zagadnienia, które łączą narody, a nie na te, które je dzieli.

„La question ne se pose pas” — oto właściwy wniosek, streszczający ostatnie wywody pana D'Ormesson, który jeszcze niedawno tak energicznie stawiał tezy o konieczności naprawienia „krzywdy” niemieckich. Lecz z tego wniosku niewątpliwie nie będą zadowolili dotychczasowi niemieccy protektorzy, reklamujący poprzednie wywody francuskiego publicysty, jako wielkie wydarzenia polityczne.

Czerwoni germanofile.

Międzynarodówka za Anschluss. W odbywającym się w Brukseli zebraniu zarządu głównego międzynarodówki przemysłu metalowego biorą udział przedstawiciele Niemiec, Austrii, Anglii, Belgii, Francji, Holandii, Luksemburgu, Szwajcarii, Czechosłowacji, Szwecji, Norwegii i Węgier. Zebranie uchwalilo rezolucję, uznającą umowę celną austriacko-niemiecką za krok naprzód w uregulowaniu stosunków gospodarczych Europy.

Co się tyczy bezrobocia, wahań stawek płac i godzin pracy zebranie postanowiło popierać rezolucję, przyjętą przez kongres w Kopenhadze w sierpniu ub. r.

Uczczenie pamięci Kazimierza Pułaskiego.

Wdzięczność Stanów Zjednoczonych Ameryki dla polskiego Bohatera, który za jej wolność oddał życie

Warszawa, 12. 4. Ambasada amerykańska w Warszawie została zawiadomiona przez departament stanu w Waszyngtonie, że kongres Stanów Zjednoczonych na posiedzeniu odbytem wraz z senatem Stanów Zjednoczonych w pełnym składzie uchwalił w sposób najbardziej uroczysty, jaki zna historia Stanów Zjednoczonych, pamięć generała Kazimierza Pułaskiego a mianowicie podnosząc dzień 11 października — rocznicę dany zgonu gen. Pułaskiego — do znaczenia dnia święta narodowego.

Doniosła ta uchwała brzmi, jak następuje:
„Uchwała publiczna Nr. 133—71 kongresu (S. rezolucja 247). Uchwała łączna uznająca p. Prezydenta Stanów Zjednoczonych do proklamowania

nia dnia 11 października 1931 roku „Memorial Day” (dnem pamięci) generała Kazimierza Pułaskiego, a to dla wspomnienia i uczczenia gen. Pułaskiego, Senatu i Izby posłów Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej uchwalając, aby Prezydent Stanów Zjedn. został upoważniony i uproszony, do wydania odezwy, wywołującej urzędników Stanów Zjednoczonych, aby w dniu 11 października wszystkie gmachy państwowe wywiesiły flagi amerykańskie oraz aby wszyscy mieszkańcy Stanów Zjedn. uczcili ten dzień w szkołach kościołach i t. p. przez uroczyste obchody ku czci gen. Pułaskiego”.
Rezolucja powyższa została zatwierdzona w dniu 1 marca r. b.

Otwarcie kongresu marjańskiego w Krakowie.

Wielki pochód religijny na Wawel. Kraków, 12. 4. (PAT.) Wczoraj po uroczystej inauguracji Kongresu marjańskiego odbył się o 22.30 w kościele Marjackim wspólny różaniec i adoracja a po północy msza św., którą odprawił ks. metropolita Sapijha. Nawie światłowni i plac przed kościołem wypełniły tysiące rzesze wiernych. Dzisiaj o godz. 10 rano w kościele N. M. P. ks. prymas Hlond celebrował sumę pontyfikalną w obecności episkopatu i licznych kleru. W nabożeństwie wzięli udział przedstawiciele władz generalicja, korpus oficerski, przydzium miasta, przedstawiciele władz stow. katolickich cechów itd. Po ewangelii ks. arcybiskup Teodorowicz wygłosił podjętą kazanie zakończone modlitwą do Królowej Korony Polskiej. Po sumie pontyfikalnej ks. kard. Hlond udzielił błogosławieństwa poczem odpiewano chóralnie „Boże, coś Polskę”.

O godz. 16-tej otwarto plenarne zebranie kongresu marjańskiego w obecności przedstawicieli władz. Przewodniczył p. Adolf Bujalski z Poznania. Pierwszy referat wygłosił p. Jan Rost, a następnie profesor Halecki, wreszcie ks. prymas Hlond w gorących słowach zwrócił się do uczestników kongresu z podniosłym apelem, aby w życiu codziennym kierowali się zawsze wiarą i nauką Chrystusową.

Po zakończeniu obrad uformował się wielki pochód religijny, manifestacyjny, który z ringrafem świątecznym Najśw. P. Marii w pochodku podeszły z Domu Kat. na Wawel.

Wykonanie budżetu.

P. A. T. donosi: Budżet na rok ub. 1930-31 uchwalony przez izby ustawodawcze, prelimitował w dochodach sumę 3.038.000.000, w wydatkach sumę 2.941.000.000 zł.

Zamknienie kasowe za rok ten wykazują w dochodach sumę 2.748.000.000 zł, w wydatkach sumę 2.801.000.000 zł.

W porównaniu zatem z budżetem uchwalonym przez izby ustawodawcze wynika rzeczywiste za r. 1930-31 są niższe od przewidywanych: w dochodach o 290 milionów zł, w wydatkach o 140 milj. zł.

Dzięki zarządzeniom oszczędnościowym rządu, faktyczne wydatki wszystkich ministerstw, z wyjątkiem min. pracy i opieki społ., są niższe od uchwalonych w ustawie skarbowej na r. 1930-31 o sumę ogólną 193.6 milionów zł, natomiast min. pracy i opieki społecznej wydało ponad sumę przewidzianą w tejże ustawie skarbowej 53.9 milj. zł. więcej, a to na skutek konieczności udzielania zasiłków większej, niż przewidywano, liczbie bezrobotnych.

Konferencja kolejowa.

W dniu 9 b. m. rozpoczęła się w Monachium międzynarodowa konferencja w sprawie umocnienia rozkładu jazdy pociągów dalekobieżnych i pośpiešno-towarowych w komunikacji międzynarodowej na rok 1931-32.

Z ramienia ministerstwa komunikacji są delegowani na powyższą konferencję naczelnik wydziału towarowego minist. komunikacji inż. Kazimierz Włodek i starszy referent tegoż wydziału p. Ryszard Kopydłowski.

Zeppelin w Egipcie i w Palestynie.

Kair. (PAT.) Sterowiec „Zeppelin” wytałdował na lotnisku Almaz, gdzie pomimo wczesnej godziny zebrał się tłum 25.000 osób.

Jerozolim. (PAT.) Przybył tu sterowiec „Hrabia Zeppelin”, entuzjastycznie oklaskiwany przez zgromadzone na ulicach tłumy. Sterowiec dokonał lotu nad miastem.

Zamach na Brueninga.

Berlin. (PAT.) Kanclerz Rzeszy Bruening otrzymał przesyłkę zawierającą oprócz listu materialno-władom policyjnym i oddano do zbadania rzeczoznawcom ruskim.

Listy podobnej treści otrzymał w ostatnich czasach szereg osób z świata politycznego.

Studentki polskie u Mussoliniego.

Rzym. (PAT.) Mussolini przyjął w pałacu weneckim grupę studentek polskich, przybyłych w towarzysztwie sekretarza uniwersytetu rzymskiego. Przy wejściu do sali t. zw. „Mappamondo” studentki wzniosły okrzyki na cześć Włoch i Mussoliniego. Następnie przewodnicząca grupy zwróciła się do Mussoliniego ze słowami powitalnymi, na które premier odpowiedział. Pod koniec audjencji studentki odpiewały hymn faszystowski oraz hymn polski.

Awantury maderskie.

Rewolucja i dyktatura. — Powstańcy do Ligi Narodów. — Tymczasowa „stolica Portugalii” na wyspie.

Madryt, 12. 4. Z powodu faktycznej cenzury, jaką wprowadził rząd portugalski, wiadomości z Lizbony nadchodzą dość skąpo. Pewne jest, że rząd portugalski zarządził blokadę nad Azorami, ażeby wygłodzić powstańców. Równocześnie zaś posłał kilka okrętów wojennych dla stłumienia powstania. Rząd jest dalej zdecydowany drakońskimi środkami stłumić powstanie i dlatego zawiesił konstytucję na wyspach i ogłosił stan oblężenia. Wreszcie rząd portugalski rozwiązał wszystkie formacje wojskowe, znajdujące się na wyspach Azorskich, uznając je oddział za organizację nielegalną. W urzędowych telegramach rząd twierdzi, że powstanie będzie stłumione w najbliższym czasie. Natomiast słychać, że powstańcy wysłali z Madrytu do Ligi Narodów iskrowy telegram, w którym zawiadamiają, że prowizoryczną stolicą Portugalii jest teraz Funchal. Zdaje się również, że eskadry samolotów stoją po stronie rewolucjonistów.

Z ostatniej chwili.

Teoretyczny kurs pilotażu

Warszawa, 13. 4. W dniu 15 bm. rozpocznie się teoretyczny kurs pilotażu, zorganizowany przez Aeroklub Warszawski.

Na kursie, który stanowi wstęp do praktycznej nauki pilotażu, wykładane będą następujące przedmioty: teoria lotu, budowa płatowców, siłniki lotnicze, meteorologia lotnicza, nawigacja lotnicza, oraz prawo lotnicze.

Kurs wzbudził wielkie zainteresowanie wśród młodych pilotów; zapisów zgłoszono przeszło pięć razy więcej, niż na kursy poprzednie. Kurs trwać będzie około miesiąca.

Administracja Działem niemieckich.

Z martyrologii ludu polskiego w jarzmie okupacji niemieckiej.

Aresztowanie za polską modlitwę w kościele.
W pierwsze święto Wielkiejnocy doszło w kościele katolickim we wsi Ugoszcz w powiecie bytowskim na wschodnim Pomorzu Pruskim na t. zw. Kaszubach do niesłychanych i skandalicznych zafsz, wywołanych zachowaniem się i germanizacyjnymi zapędami miejscowego nowego proboszcza Weilandta. Poprzednio proboszczem był w Ugoszczy, która jest parafią czysto polską, Polak ks. Robert Prądzynski, który zmarł w lipcu 1930 roku. Dotychczas wszystkie nabożeństwa i kazania odbywały się w języku polskim, jako macierzystym języku wszystkich parafian, a tylko 4 razy do roku w drugie dni wielkich świąt i odpustu odbywały się kazania i nabożeństwa niemieckie dla nielicznych przybyszów.

Mianowany proboszczem Niemiec Weilandt posta- wiał sobie za cel zgermanizowanie parafii przez kościół. W tym celu wbrew dotychczasowym odwiecznym zwyczajom chciał wprowadzić nabożeństwo niemieckie w 1. święto Wielkiejnocy. Gdy jednak zaczął mówić kazanie po niemiecku, wszyscy Polacy opuścili kościół. Po nabożeństwie ukłękł przed ołtarzem gospodarz z sąsiedniej wsi Studzienica, Żywicki, i zaczął głośno mówić pacierz po polsku. Proboszcz Weilandt ostro zwrócił się do niego, zakazując modlenia się po polsku. Gdy parafianin za- protestował przeciw temu, ks. Weilandt przywołał żandarm miejscowego, który mimo protestów Żywickiego aresztował go w kościele i usunął siłą.

Zwyczajowe odwieczno do Lęborka i osadzono w tamtejszym więzieniu. W całej parafii panuje niesłychane wzburzenie i wrzenie wskutek spowodowania przez proboszcza tego zajścia i zachowania się w stosunku do parafian. Usuwanie polskiej modlitwy za pomocą żandarmów jest tak wielkim skandalem, że poprostu brak jest porównań dla określenia go.

Polaka opinia publiczna, a niewątpliwie i międzynarodowa te nowe kwiatki niemieckiej kultury i tolerancji oceni we właściwy sposób. W interesie dobra światopoglądu chrześcijańskiego i zachodniej kultury jest konieczne, aby najwyższe władze kościelne zajęły się bliżej stosunkami w Ugoszczy i proboszczem Weilandtem, którego metody postępowania zbyt przypominają Rosję Sowiecką i prześladowania, na jakie są tam narażeni wierni wyznawcy katolicyzmu.

Niemce polskie nazw w Prusach. W ostatnich dniach władze niemieckie wydały rozporządzenie, zmieniające polską nazwę wsi Nowiny na „pł. brzmiać” Bruchhof. Wiele Nowiny leży w okolicy Żółtowa na Pograniczu, licząc jak wiadomo zamieszkałej przez ludność polską.

Polskie nazwy miejscowości kłują jednak zbyt- niu Niemców w oczy, gdyż ciągle przypominają im, że na odwieczne polskie ziemie są tylko intruzami. Chcąc usunąć i wytepić te świadectwa polskości ziem wschodnich stale zmieniają nazwy miejscowości. Ofiarą tego niekulturalnego postępo- wania, sprzecznego z uchwałami międzynarodowych naukowych zjazdów geograficznych i powszechnymi zwyczajami podają dziesiątki wsi polskich.

W niewiele zaledwie wypadkach udało się ludności polskiej dzięki nieugiętemu oporowi i sprze- cym zachować odwieczne polskie nazwy dla swych rodzinnych wsi. Na samem tytule Pograniczu — (Grenzmark) w ostatnich paru latach usunęło polskie nazwy w całym mnóstwie miejscowości, n. p. nazwę wsi Podróżna zmieniono na Preussenfeld, Werska na Seedorf, Buntowa na Seetelle i t. d. Przykłady tego rodzaju można mnożyć bez końca.

Z prasy zagranicznej.

List otwarty publicysty austriackiego do kanclerza Austrii Szobera.

W ostatnich dniach ukazał się w szeregu pism zagranicznych otwarty list znanego wiedeńskiego pu- blicysty Hanza Katzera, do wicekanclerza Austrii dra Szobera. Podajemy w streszczeniu kilka cie- kawych ustępów z tego listu.

W niemiecko-austriackim przymierzu gospodar- czem widzi autor przedewszystkiem smutny koniec austriackiej niezawisłości państwowej i narodowej, widzi poza tem zupełną zagładę przemysłu austria- ckiego. Jest rzeczą oczywistą, iż przemysł niemie- cki gorąco nad austriackim, a przy wprowadzeniu w życie idei Anschlussu grozi Austrii niechybnie zalew towarów niemieckich.

Jeżeli same Niemcy posiadają dzisiaj 5 milio- nów bezrobotnych, w jakim zatem sposób, zapytuje publicysta, może się Wasza Ekscelencja spodziewać by po urzeczywistnieniu Anschlussu 300 tysięcy austriackich bezrobotnych mogło znaleźć pracę? Przeciwnie, konkurencja niemiecka uniemożliwi po- lepszenie się sytuacji gospodarczej w Austrii.

Następnie stwierdza p. Katzer, iż od stycznia do maja 1930 r. wartość eksportu austriackiego do Czechosłowacji, Jugosławii, Polski i Rumunii wyno- siła 228 milionów szylingów, podczas gdy eksport do Niemiec wyrażał się w tym okresie cyfrą 135 milionów szylingów. Zdaniem p. Katzera powin- naby Austria szukać raczej porozumienia i zbli- żenia gospodarczego z krajami o charakterze rolni- czym.

Konieczne swe uwagi nie może publicysta austria- cki ukryć przykrejmi zdziwieniem, gdy dokoła słyszy i czyta słowa entuzjastycznej radości własnego spo- łeczeństwa, z powodu możliwości zbliżenia się z

zjednoczenia z Niemcami. „Przy ogromnych korzy- ściach jakie przynosi Anschluss Rzeszy Niemie- ckiej, nie przedstawia on dla nas żadnej realnej war- tości, jest natomiast dla Austrii początkiem końca bytu — narodowego, państwowego i gospodarczego” J. K.

Lokajstwo rządowej prasy sowieckiej.
Moskwa, 10. 4. (Rps.) W ostatnim numerze pisma „Ekonomiceskaja Żiżn” zostało wydrukowane postanowienie komitetu centralnego partii z dn. 5.

Długi państwowe Polski w roku 1931/32.

W preliminarzu budżetowym na rok 1931-32, a więc na bieżący rok gospodarczy, wyznaczono na spłatę długów państwowych sumę ponad 293 miliony złotych, z czego w kraju zostanie około 55 milj. zł. (dług wewnętrzny) a reszta w sumie około 238 milj. zł. musi być przekazana zagranicę. Dokąd i z ja- kiego tytułu?

W roku 1924 skonsolidowany został nasz dług wobec Stanów Zjednoczonych A. P., który otrzymują od nas w tym roku około 67.5 milj. zł. Jest to dług powstały w okresie wojennym i w pierwszych latach niepodległości. Wielkiej Brytanii należy prze- kazać około 25 milj., Francji około 14 milj. zł. Tym trzem państwom przekaże Polska w roku bieżącym 106.5 milj. zł. Poza tem istnieje jeszcze cały szereg spłat długów następującym państwom: Holan- dacji, Norwegii, Szwecji, Danii, Szwajcarii, zgodnie z układem londyńskim z r. 1924, który podobnie jak i waszyngtoński (z U. S. A.) załatwily sprawę długów, związanych z odbudową państwowości pol- skiej. Tym 5 państwom należy się w roku bieżącym około 13 milj. złotych.

W okresie stabilizacji waluty w r. 1924 zaciągnął rząd Wł. Grabskiego t. zw. pożyczkę włoską części- wo pod zastaw monopolu tytoniowego; z tego tytułu otrzymują banki włoskie, 23.300.000 złotych. Suma ta jednak nie figuruje w dziale państwowych po- życek, ale przewidziana jest w planie gospodarczym monopolu tytoniowego. Należy więc wymienioną na początku sumę 293 milionów zł. powiększyć do 316.3

kwietnia tej treści: „Ogłosić nagane redakcji „Eko- nomiczeskaja Żiżn” za to, iż potrzebna i prawidłowa krytyka pracy komisariatów ludowych przeistoczyła na oszczerstwa w stosunku do instytucji sowieckich w odpowiednich artykułach zamieszczonych w nume- rze z dn. 24 marca”. Pod tą naganą redakcja zamie- ściła swoje oświadczenie: „Redakcja „Ekonomiceskaja Żiżn” całkowicie uznaje popełnione przez nią błędy i dołoży wszelkich starań do ich naprawienia”.

milj. złotych.

W r. 1925 wypuścił rząd polski w Ameryce 8 proc. amortyzacyjną pożyczkę dolarową na sumę 35 milj. dolarów; z tego tytułu zapłaci Polska w roku bieżącym ponad 28 milj. złotych, amerykań- skim posiadaczom tych obligacji. Ponieważ część tej pożyczki zużyta została na odbudowę kolei, prze- widziana jest na ten cel w planie gospodarczym P. K. P. pewna suma. W budżecie P. K. P. figuruje również pozycja „spłaty pożyczek kolejowych”, skła- dająca się z całego szeregu punktów. Pozycja ta wynosi około 33 miliony złotych, i o tyle należy znowu powiększyć wymienioną na początku sumę ogólną. Tem samem wzrosła ona do wysokości około 350 milionów złotych.

Z innych poważniejszych sum wymienić należy, spłatę pożyczki stabilizacyjnej z roku 1927, zaciągnię- tej na sumę 62 milj. dolarów i 2 milj. funtów ster- lingów. Z tego tytułu zapłaci Polska w roku bie- żącym sumę około 65 milj. zł. Przejelismy również część przedwojennego długu austriackiego, co wy- nosi na rok bieżący około 6 milj. zł. Prowizje i koszty związane z zaciągnięciem i obsługą tych po- życek wynoszą 890.000 zł. Poza tem na skarb za- płacić (z tytułu udzielonej przez siebie poręki) dwóm firmom angielskim 2.771.709 zł. Są to: The Power and Traction Co (Poland) za zobowiązania S. A. Elektryczne koleje Dojazdowe, Związkowi Angiel- skich Spółdzielni za zobowiązania Związku Koope- ratyw Warszawskich. J. B.

Sprawa wprowadzenia rejonów hurtowni tytoniowych.

W ostatnich dniach odbyły się w Poznaniu, Kra- kowie, Bielsku, Boryslawiu, Suwałkach i Łodzi wiel- kie zgromadzenia koncesjonowanych kupców tyto- niowych w sprawie projektowanego przez Polski Mo- nopol Tytoniowy zniesienia rejonów hurtowni tyto- niowych i wprowadzenia wolnego handlu.

Na wszystkich tych posiedzeniach właściciele hur- towni wypowiedzieli się jednogłośnie przeciwko re- formie sprzedaży wyrobów tytoniowych.

Dyrekcja Polskiego Monopolu Tytoniowego zwró- ciła się o opinię w tej sprawie do poszczególnych

izb przemysłowo-handlowych. Izba przemysłowo-hand- lowa we Lwowie wydała opinię, uznającą wprowad- zenie wolnego handlu wyrobami tytoniowymi za niewskazane, zarówno ze względu interesy uprzywie- lejowanych koncesjonariuszów (inwalidów wojennych) jak i ze względu na interesy skarbu państwa. Inne izby przemysłowo-handlowe również udzieliły mają odpowiedzi w tym sensie. Jedynie izba przemysłowo- handlowa w Warszawie wypowiedziała się za niesie- niem rejonów hurtowni.

Powiększenie niemieckiej floty rybackiej.

Z końcem r. 1930 ilość niemieckich statków ry- baccich (parowców) dla połowów dalekomorskich zwiększyła się do stanu posiadania z lat przed- wojennych o 40 proc. W r. 1913 posiadali Niem- cy tylko 254, obecnie zaś 364 parowców rybackich o przeciętnej pojemności 270 tonn.

Zbliżka i zdaleka.

Jeżeli samochodem po mieście i rozdawał pieniądze, Rzym. (Pat.) Dzienniki donoszą z Medjo- lani, że sensację wywołał w mieście przejeżdżający ulicami samochód, z którego rozrzucono prawdziwe banknoty 50-litrowe. Policja wdrożyła dochód mia- w celu wyświadczenia tego ciekawego zdarzenia.

Wymierające okazy komunikacji stanowią w Berlinie dorożki konne, których istnieje jeszcze 119. Natomiast pojazdów mechanicznych: taksówek, aut prywatnych, autobusów, aut ciężarowych liczy Ber- lin — 103.125. (p.)

Lawina ziemna w Szwajcarii. Genewa. (PAT.) U podnóża górskiego szczytu Stookberg, w okolicy Lintewik, obsunęły się wielkie masy ziemi, długości 800 m., szerokości 250 m. i objętości 500.000 m. sześć. Wskutek katastrofy zawalilo się kilka domów górskich. Bliższych szczegółów narazie brak.

SPRAWY GOSPODARCZE.

gp) Wzrost spożycia cukru. W Iym kwartale br. zaznaczyło się w szeregu krajów europejskich oraz w Stanach Zjednoczonych zwiększenie konsum- cji cukru, powodujące, że całkowicie zapotrzebowanie rynku konsumcyjnego było o 5 proc. większe niż w tym samym okresie r. ub. Wzrost spożycia w Stanach wyniósł 13 proc., w Anglii 10 proc., w Belgii i Niemczech 9 proc., w Szwajcarii 6 proc. itp., natomiast w innych krajach europejskich (rów- nież w Polsce) nastąpił spadek spożycia. Wzrost za- potrzebowania na cukier okazać się może ważnym czynnikiem dla uregulowania międzynarodowego rynku cukrowego.

Humor polityczny.

Przysłowia.

Pan Bóg nie rychławy, ale sprawiedliwy — rzekł p. poseł Rybarski, szukając się do objęcia tekni mi- nistra Skarbu na wiosnę roku 1960-go.

Każdy kłó ma dwa końce — powiedział syn eks-cesarza Wilusia, gdy mu w Berlinie makładła policja jeden raz podczas wiecu antyrepublikańskie- go, a drugiż raz po wiecu podczas pochodu.

Papier jest cierplawy — pomyślał pan Marsza- lek, odcytując dwunajdziesiąt dwudziestopięć- tysięczne życzenie imiennowe.

Już przyjechał.

Już Marszałek jest z Madery, Czekam zatem mowej ery, Przepięćca i gołbiki Będą same szły do gabki, Nie żyte, lecz raj. Niemiec się nie chwyci szabli, Kryzys wezmą z Polski diabli. Lud radosny, pełen weny, Wszystko kupi za półceny, Bezustanny maj.

Jakże dusza moja rada, Wielka kamień z serca spada, Jestem jak ów Kmicie - Smialek, Już przyjechał pan Marszałek, Rzucił obcy Kraj.

Chodzę sobie, podstępnie, Nieczem ptaszek, tak się czuję, Marszałek trzy słowa wsadzi Jak nie — wszystkiemu poradzi — j

Nowa seria baj.

Politycy w cukierni żydowskiej

— Jabyim chciał być na procesie tych póstów, co to siedzieli w Brześciu.
— A ile wy, Symche, macie lat?
— Pięćdziesiąt.
— A wasz wnuczek ile ma lat?
— Dwa.
— No to ani wy, ani on nie doczekacie się tego procesu.

— Powiedziecie mnie, co to jest takiego ta unia celna Niemiec z Austrią?

— To jest taki pierwszy krok do Anschlussu. Jak Niemcy dostaną za to po łbie, to się na tem skończy, a jak się im upieczą, to pójdą dalej. („Mucha”)

Z POGRANICZA.

KRONIKA.

Wtorek, dnia 14 kwietnia 1931 r.

Waterjana i Justyni M. m.

Wschód słońca o godz. 4.44. Zach. o godz. 6.30.

Wachód księży. o godz. 4.22. Zach. o godz. 3.03.

Stan pogody według spoznien Stacji Meteorologicznej San-donirsko-Wielkopolskiej Hodowli Nasion w Antoninach o niedzieli, dnia 13. 4. godz. 7 rano: Temperatur. powietrza + 6,4, wiatr połudn o prędkości 3 m/s pochmurno, ciśnienie atmosferyczne 743,9 milimetów 86%. W ubiegłej dobie temperatura najwyższa + 1.3 najmniejsza - 1.4. Ilość opadu 0,0.

LESZNO.

1) Kalendaryzki terminowy (zebrań. zbiórka itd.)
Dziś (13. 4.) Monarchist. Organiz. Wschodzący: o godz. 20-tej zebranie walne w Hot. Polskim. Uprasza się o przybycie wszystkich członków. Zarząd.

Tow. Czeladzi Krawieckiej: o godz. 8-wiecz. w lokalu p. Ilskiego zebranie miesięczne. O godz. 7 zebranie zarządu. O godzinie 1 punkt. przybycie prasowa. Zarząd.

Słow. Mł. Polskiej: o godz. 8-wiecz. zbiórka II zastępu. O przybycie wszystkich drułów prosi Zarząd.

Słow. Młodych Polek: o godz. 8-wiecz. w Ognisku odbędzie się pierwsza lekcja prasowa. O punkt. przybycie prosi Zarząd.

Koło śpiewu „Dembitński”: o godz. 8.30 wiecz. lekcja śpiewu dla chóru żeńskiego o godz. 9.15 lekcja dla chóru męskiego w Hotelu Dworcowym. Punkt. i komplet bardzo pożądan. Dyr.

Koło śpiewu „Chopin”: o godz. 8-wiecz. lekcja śpiewu w Strzelczy. Komplet konieczny. Dyr.

Julia (14. 4.) Słow. Mł. Polek: Zbiórka III zast. o godz. 7.30 wiecz. w Domu Kat. O gremialne przybycie uprasza Zarząd.

Tow. św. Anny: o godz. 8-mej wiecz. robótka w Ognisku. Zarząd.

Słow. Młodych Polek: o godz. 8-mej wiecz. zbiórka mandolistów w Ognisku. O godzinie 1 punkt. przybycie prosi Zarząd.

Tow. Pow. i Wojsków: zebranie zarządu o godz. 8-wiecz. w lokalu p. Sobiecha przy ul. Dworcowej. Sekretarz.

Fajrurze (15. 4.) Tow. Czel. Piekarskiej: zebranie miesięczne o godz. 17 popoł. w lokalu p. Frankowej, ul. Dworcowa 9, na które zaprasza wszystkich członków. Zarząd.

Baczność Emeryci: popoł. o godz. 1.30 posiedzenie w salce Domu Kat., na które się wszystkich emerytów zaprasza. Zarząd.

Tow. św. Anny: o godz. 8-wieczorne zebranie zarządu w Domu Kat. Prezeska.

1) Ruch Młodych. Niezwykle ożywienie wywołali wczoraj w nasz. mieście pow. zjazd placówek Młodych (Obozu Wielkiej Polski. O godz. 10.30 wszyscy Młodzi udali się na mszę św. do kościoła farnego, zadość czyniąc obowiązkom religijnym i naczelnym swym wskazaniom, wynikającym z poczucia wykonywania służby dla Boga i Ojczyzny. Po nabożeństwie udano się tłumnie na Plac Kościuszki, gdzie kierownik powiatowy Obozu p. mecenas Wstawski, w obecności przedstawicieli Dzielnicy, złożył wieńiec wdzięczności przed pomnikiem bohaterów, poległych w walce o wolność naszych rubież zachodnich. Po dokonaniu zdjęcia fotograficznego odspie-

wano trzy zwrotki „Roty” Marii Konopnickiej. Podniesiony przez jednego z uczestników tego aktu okrzyk na cześć Romana Dmowskiego wszyscy zgodnym chórem powtórzyli trzykrotnie, poczem rozeszli się spokojnie. — O godz. 14-tej nastąpiło w sali na boisku „Sokoła” otwarcie zjazdu. Młodzi, zebrani w liczbie około dwustu, ustawieni w karnym dwuszerzgu, byli świadkami raportu, złożonego przez kierownika powiatowego p. mec. Wstawskiego przedstawicieli Dzielnicy p. Fikusowi. Równocześnie odpiewano hymn Młodych. Pierwszy referat wygłosił p. Fikus, przedstawiając pokrótce na tle ostatnich wydarzeń politycznych w Polsce a głównie traktatu handlowego z Niemcami — zadania Młodych Obozu Wielkiej Polski. Mówca napietnował również fakt niesłychany, mianowicie odmówienie przez władze polskie zezwolenia na pochowanie w Polsce (w Zbyszynie) prochów polskich powstańców, poległych w walce z Niemcami. Względami rzekomo hygienicznymi motywowano tę odmowę, gdy tymczasem Niemcy sami nie mieli nic przeciw uznaniu godnym zamierzeniom zbyszyskiego Towarzystwa Powstańców i Wojsków. Położenie państwa polskiego z punktu widzenia gospodarczego i polityki gospodarczej w ostatnim pięcioletniu omówił szeroko i rzeczowo p. red. Fengler z Poznania. Wywody prelegentów przedmówiły wszystkim zebranym, w liczbie około 300 osób, głęboko do przekonania, to też nagrodzono je burzliwymi oklaskami. Kilka słów wypowiedział poatem p. mec. Wstawski, zapewniając o gotowości Młodych do obrony granic naszych zachodnich przeciw coraz agresywniej występującym Niemcom, rozuchwalonych pobłażliwym traktowaniem ich postronem przez rząd polski. Następnie druh Werner zadeklamował piękny wiersz Jana Kasprzowicza pt. „Bógosławieni”. Bezpośrednio potem dokonano odrzuci odznakami członkowskimi (miecznikami chrobrowskimi) około 60 kandydatów, składających równocześnie przyrzeczenie, że wytrwale stać będą na straży interesów i bezpieczeństwa narodu. Podniosły ten akt zakończono odpiewaniem hymnu Młodych. Uroczystość utrwalało fotografją wszystkich Młodych. Zjazd wczorajszymi niemałe poruszenie wywołał przedwzyskiem wśród policji, która już od wczesnego rana mimo, iż 11. 4. odbyła się zabawa Rodziny Politycznej) była zmobilizowana. Krótko przed rozpoczęciem się nabożeństwa poszczególni policjanci w mundurach oraz tajni chodzili tu i tam podniecać, czekając zapewne pochodu Młodych, który jednak się nie odbył ze zrozumiałych względów. Przy składaniu wieńca policja wzięła również liczny udział. — Bez tajnych nie obyło się również na zebraniu. Znaczącej trzeba, że policjanci chodzili nawet do poszczególnych obywateli, którzy z okazji zjazdu wywieśli chorągwie narodowe i domagali się zdjęcia ich. Nie odniosło to jednak żadnego skutku.

1) Zebranie T. K. R. P. W dniu wczorajszym (niedziela) odbył się na dużej sali Domu Katolickiego zebranie miejscowe Towarzystwa Katolickich Robotników Polskich. Obradom przewodniczył prezes p. Sielacra Sprawozdanie ze Zjazdu Delegatów Związku Tow. K. R. P. w Poznaniu składał pp. Rzeźniczek (o pierwszym dniu Zjazdu) i Drygas (drugi dzień Zjazdu). Sprawozdania były obszerne lecz ciekawe, bo umiejętnie, z uwzględnieniem najważniejszych momentów, ujęte i opracowane starannie.

Z pierwszego referatu (delegata p. Rzeźniczaka) dowiedzieliśmy się o pomyślnym, mimo tak ciężkiej, dziś sytuacji, rozwoju Towarzystwa K. R. P. Jest ich wogóle 250, z tych 233 wykazuje podnoszącą żywotność. Przybyło 1000 nowych członków, ogólna ich liczba wynosi 20.000, w tem 17.400 opłaca składki. Budżet spory, przeszło 85.000 zł dochodu i 82 tys. rozchodów. Bibliotek jest 100, książek 13.000. Referaty wygłosili w pierwszym dniu Zjazdu (w Poznaniu) p. Porankiewicz (o projekcie Związku Kasy Pośmiertnej), ks. dr. Kozłowska (stosunek Związku do Akcji Katolickiej) i gen. sekretarz ks. Michałowicz (40-lecie Encykliki Rerum Novarum).

Następny referat (p. Drygasa) dotyczył drugiego dnia Zjazdu, rozpoczynający się od opisu szlenderu związkowego i jego poświęcenia przez Ks. Prymasa Hlonda. Po mszy św. na której wygłosił kazanie ks. dr. Rolewski nastąpiła zbiórka na placu Bernardyńskim, skąd wyruszyli olbrzymi pochód w kierunku Domu Rzemieślniczego. W pochodzie wzięło udział 5 orkiestr i 43 sztandary. Na obrady przybyli Ks. Kardynał Hlond i biskup Dymek, których powitał przemówieniem ks. prezes Stycheł.

Ks. Prymas zabrał głos i mówiąc na temat pracy i kapitału określił stosunek do nich Kościoła, który odgrywa rolę pośrednika, łącznika pomiędzy temi dwoma światami.

Referat na temat „Rerum Novarum” wygłosił ks. prof. Krawczyk.

Wzruszającym momentem zebrania było uczczenie zasług prezesa Związku T. K. R. P. ks. pralata Stycheł, założyciela tej pierwszej w Polsce organizacji robotniczej. Zasług te podniósł w obszernym przemówieniu p. Metelski. Celem upamiętnienia tych zasług zostanie wydany medal złoty.

Po referatach o Zjeździe w Poznaniu odbyła się dyskusja w której brał udział pp. Ciemnoczowski, Szlor i Rzeźniczek.

W dalszym przebiegu wczorajszego zebrania dało w komunikatach zarządu sprawozdanie z przedstawienia amatorskiego (dnia 8 marca), które przyniosło czystego zysku 122 zł. 30 gr. Dalej zakonunikowano że przez 3 mies. „Robotnik” nie będzie dla członków prenumerowany. Sprawa ta wywołała ożywioną dyskusję, w wyniku której zaakceptowano stanowisko zarządu.

1) Szopka Polityczna Hemara i Lechonia cieszy się w całej Polsce ustaloną sławą. Zbyteczną jest zatem rzeczą rozwozić się nad jej walorami. Wystarczy nadmienić, że autorzy szopki są stałymi dostawcami piosenek i skeczów do estr. „Qui-Pro-Quo” w Warszawie, który głównie dzięki wspomnianym tekstom tych autorów jest najlepszym teatrem rewjowym nie tylko w Polsce, lecz i w całej Europie. Jak prasa warszawska donosiła, Szopka tegoroczna posiada tekst rewelacyjny, a pod względem humoru przeszli autorzy tym razem sami siebie. W Szopce tegorocznej wystąpią między innymi Marszałek Piłsudski ze swoim bratem Janem, jako Brat i Bratachon, prawie wszyscy ministrowie obecnego gabinetu z panem premierem Sławkiem na czele, poczesne miejsce zajmuje w szopce świat artystyczny i literacki w osobach Kornela Makuszyńskiego, Smolarskiej, Jaracza, Boya i innych. Nawet znalazło się miejsce dla słynnego jasnowidza m. Osowski, którego przepowiednie są owiane takim humorem, iż publiczność pokładała się w śmiechu. Lalki do Szopki wykonał znany malarz i rzeźbiarz pod kierownictwem karykaturzysty Jerzego Zaruby. — Wielkie podobieństwo lalek przy uwzględnieniu cech karykaturalnych sprawia, że pojawienie się niemal każdej lalki na scenie publiczności przynajmniej burzą oklasków. Przedstawienie Szopki tej, odbędzie się dnia 14 b. m. na sali „Sokoła” na Boisku, a nie w Hotelu Polskim. Bilety do nabycia u p. Misiaja w cenach od 4 zł — 1 zł. Szczegóły w afiszach.

Lekarz Oblakanych

PRZEKŁAD Z FRANCUSKIEGO

274)

(Ciąg dalszy).

Stwierdziłszy już nieraz, że pomimo wszelkich usiłowań, w zdrowiu Edmy nie nastąpiło żadne polepszenie. Wiadomo każdemu, jak wpływy moralne oddziaływają potężnie na sily fizyczne. Kłopoty pomagają niezmierznie do rozwijania się anemik. Otóż Edma nie mówiła już nie o swoim ojcu i nie pytała jak przedko powróci, bo przeczuwała doskonale, iż ukrywają przed nią jakąś bolesną tajemnicę, pewna była śmierci pana Delarivière, a głęboki jej smutek powiększał się coraz bardziej...

XIX.

W godzinę po tej dramatycznej i głęboko przejmującej scenie, jak się rozegrała w hotelu pod „Wielkim Jeleniem”, Grzegorz w towarzystwie profesora, udał się do willa Baltus, i pozostawiając profesora w salonie, wszedł sam do pokoju panny Delarivière. Młoda dziewczyna leżała na wpół na szeslongu, przy otwartym oknie. Bledszą była jeszcze i bardziej niż zwykle osłabioną.

Grzegorz przełaził się widocznie w nocy spał. Edma przyjęła go z uśmiechem i podała na powitanie wychudłą rączkę, białą jak kość słoniową. Przypominamy czytelnikom, że starano się ukryć przed ukochaną chorą skazanie Fabrycjusza Leclère'a.

Nie domyślała się nawet, że wczoraj wczoraj matką jej przeniesioną została do Melun, dla zobaczenia oczekujących mordercy.

— Kochana Edmo — odezwał się Grzegorz — jakże się czujesz dzisiaj?

— Nie ma nie do końca, drogi przyjacielu, ale

starczenie jestem osłabioną... Zaledwie za miesiąc

zdradzę do łóżka tutaj... Zdaje mi się, że życie ze

mnie uchodzi... a jednakże... takam młoda... ażeby umierać... takbym gorąco być pragnęła...

— Co mówisz! — zawołał Vernier cały dżirzy. — Czyż może umrzeć ktoś, kogo tak wszyscy kochają? Przysięgam ci bardzo przedko wyzdrowienie, długą szczęśliwą przyszłość... Edma uśmiechnęła się smutnie.

— Wierzyłam w przyszłość i szczęście... — szepiała — ale gdy twoja miłość, twoje staranie nie zdobyły mnie ocalić... kłót mnie ocaliły... Dotykały mnie cioty zbyt ciężkie, jak ci wiadomo. Obłęd matki, to kłeska pierwsza, a od dawna już odgadłam to, co staranie się ukrywać przedemną. Wasze milczenie, nieszczęście powodziło mi wszystko... Ojciec na pewno nie żyje... To też siły moje wyczerpują się do ostatka...

— Edmo! — odpowiedział żywo Grzegorz. — Kwiaty pochylone przez burzę, podnoszą się pod tchnieniem promieni słońca!

— Prawda, ale gdzie dla mnie promień słońca?

— Właśnie ci go przynoszę.

— Mówisz żeby mnie pocieszyć...

— Kochana Edmo — ciągnął dalej — zbierz całą pozostałą energię... bo będziesz jej bardzo potrzebować. Mam ci oznajmić ważne nowiny.

— I w dodatku pomyślnie jeszcze!...

— Bardzo szczęśliwe.

Młoda dziewczyna uśmieła się trochę. Małe rumieńce wystąpiły jej na policzki, oczy się rozjaśniły.

— Mów!... mów!... jak najprędzej — zawołała.

— Boję się...

— Nie obawiaj się niczego... Będę spokojną przysięgam ci... Chodzi o moją matkę, nieprawdaż?...

— Tak... Ostateczna próba, na którą doktor V... i ja liczyliśmy tak bardzo, odbyła się dziś rano.

Odechł zaparł się w pierśiach Edmy.

— I cóż? — zapytała słabym, zaledwie dosłyszalnym głosem.

— I próba się powiodła!

— Matka odzyska rozum?

— Stać się cud prawdziwy... pani Delarivière już została uzdrowiona...

— Przysięgasz mi?

— Przysięgam!

Edma złożyła ręce.

— Przyrzynamy mi, — szepiała. Potrzeba na kolanach podziękować za to Bogu...

— Poczekaj! — powiedział Grzegorz — dziedziczyzna twoja modlitwa, dwójka będzie miała powód. Ojciec twój...

Nie dokończył.

— Żyje!... — wykrzyknęła młoda dziewczyna.

— Żyje... — powtórzył doktor.

— Napisał?

— Tak.

— Powrócił?

— Tak.

— Jest już może w drodze?

— Jest już we Francji...

— Może w Hawrze.

— Bliżej.

— W Paryżu...

— Jeszcze bliżej... Jest w Melun i za godzinę zobaczysz go i ucałujesz...

Edma krzyknęła, a nadludzka radość rozlała się po jej twarzy. Chciała się podnieść, ale złamane wzruszeniem, upadła z powrotem na fotel i straciła przytomność.

Grzegorz, zaniepokojony trochę, wstał doktora V... na pomoc.

Stary uczoney przybiegł spiesząc.

— Powiedziałaś jej? — zapytał.

— Tak, kochany profesorze.

(Ciąg dalszy nastąpi)

1. Tow. Pszczelarzy. Wczoraj odbyło się zebranie Tow. Pszczelarzy, podczas którego instr. p. Woźny z Poznania wygłosił referat o wzorowej pasiece. Nad treścią referatu toczyła się obszerna dyskusja. Sprawozdanie ze zjazdu delegatów w Poznaniu złożyli pp. Schmiedicke i Jedrzejewski. Przyszłe zebranie odbędzie się w niedzielę, dnia 17 maja b. r.

1. „Hallerczycy”. Miesięczne zebranie Placówki eszeryńskiej odbędzie się we wtorek 14 kwietnia o godz. 20-tej w lokalu p. Michałskiego. Dla szczegółowego omówienia kwestii kwartalnego zjazdu delegatów Chorągwi Wielkopolskiej, który odbędzie się w maju b. r. w Lesznie, przybycie wszystkich członków pożądana. Zarząd.

1. Rodzina Wojskowa koło w Lesznie, zawiadamia, że w dn. 14 kwietnia we wtorek, o godz. 16-tej odbędzie się w lokalu przedszkola „Rodz. Wojsk.” ul. Dąbrowskiego walne zebranie. O przybycie wszystkich członków stowarzyszenia „Rodz. Wojsk.” uprzejmie proszą Zarząd. Porządek obrad Walnego zebrania jest następujący: 1. Zagajenie. 2. Wybór prezydium walnego zebrania. 3. Odczytanie protokołu z ostatniego nadzwyczajnego walnego zebrania. 4. Sprawozdanie z działalności koła: Przewodniczący, Sekretarki, Skarbniczki. Kierownictwo poszczególnych sekcji. 5. Sprawozdanie komisji rewizyjnej. 6. Wybór członków Walnego Zarządu i komisji rewizyjnej. 7. Wolne wnioski. Zarząd.

1. Zw. Inw. Wojskowych, Koło w Lesznie. Kwartalne zebranie odbędzie się dnia 13-go bm. punktualnie o godz. 20-tej na sali p. Klemczaka, przy ul. Szkolnej 4. Zarząd.

1. Zbiórka drużyny Polskiego Czerwonego Krzyża w Lesznie dnia 15 bm. przy Nowym Rynku nr. 30. o godz. 7.30. Zabranie ekwipunku i o godz. 7.45 odmaszerowanie na boisko „Sokoła”. Komendant.

1. Przechodnia Przeciwność przy ulicy Skarbowej. Godziny przyjęć: we wtorek od 2—4 popoł. w piątek od 8—9 przedpołudniem.

—0—

ŚWIECIECHOWA.

śa) Tow. Rezerwistów i B. Wojskowych zwołuje zebranie miesięczne na wtorek, dn. 14 bm. wieczorem o godz. 7.30 do lokalu p. Kedziory. Upraszają się o przybycie wszystkich członków oraz tych, którzy mają zamiar wstąpić do Towarzystwa. Zarząd.

WIELKOPOLSKA.

w) Kościan. (Znany obywatel zaginął bez wieści.) Przez okręgowy „Sokoł” p. Soborski wyszedł dnia 3 kwietnia z mieszkania, zniknął w niewyjaśniony sposób. Onegdaj znaleziono nad kanałem w Kościanie kapelusze zaginionego, wobec czego istnieją przypuszczenia iż przez Soborski który ostatnio czasami łącznie z krytycznym stanem swoich interesów przejawiał silny rozstrój nerwowy, popełnił prawdopodobnie samobójstwo.

w) Bydgoszcz. (Szpieg w mundurze żołnierza polskiego.) Przed kilku dniami uciekł z koniem kapral 2 szwadronu 11 pułku ułanów stacjonowanego w Ciechanowie, Piotr Sikoluk. Opuszczywszy koszarę Sikoluk udał się konno do Działowa, gdzie przedstawił się jako patrol szukający dezertera. Po kilku dniowej wędrówce znalazł się w okolicy Brodowa, gdzie wraz z osiodłanym koniem przebiegł przez granicę. W międzyczasie spostrzeżono w pułku nieobecność kaprala i jego konia, wobec czego rozesłano za zbiciem listy gończe i zwołano go w ostatniej chwili przychwycić. Sikoluk pochodzi z Rosji, gdzie dotychczas zamieszkuje jego rodzina. Zamierzano przez Niemcy zbiec do Rosji. Jak z zaginiałych wyciągnąć jego zeznań wynika, Sikoluk miał współwiny, wyszedł z konia, sam zaś podciął konie odjechał w kierunku swej wsi. Według wszelkiego prawdopodobieństwa Piotr w drodze spadł z wozu i zmarł wskutek pęknięcia czaszki, konie zaś idące samopas, wpadły w torfiska i utnęły.

POMORZ.

p) Gdańsk. (Niesłychany wyrok.) W sobotę rozpoczęła się rozprawa przed sądem lawicznym w sprawie marynarza polskiego statku „Kopernik” Władysława Jerzyka. Akt oskarżenia sformułowany był w ten sposób, że, o ile nie dążyłby się w wyniku przewodu sądowego zastosować względem обвиняемого kary 6 mies. więzienia za rzucanie nieprawdziwych обвиний na nieznane osoby za dokonanie na niego napadu, który rzekomo sam zainscenizował, to chciano go obwinąć z innego paragrafu, k. k. za gorszący wybrzyk, mający na celu wprowadzenie w błąd władz sądowych, za co groziła mu kara przy zastosowaniu najwyższego wymiaru 6 tygodni aresztu. Pomimo, że w czasie przewodu wszystkie zeznania świadków, tak pod względem opinii o jego charakterze, jak i o do samych faktów, bezpośrednio związanych z zajściem, przemawiały na korzyść Je-

Z Poznania.

P) Uczony francuski w Poznaniu. W Środę, dnia 8 bm. bawił w Poznaniu w przejeździe z Gdańska do Katowic i Krakowa znany geograf i publicysta francuski, prof. Ancel. Celem pobytu p. Ancel w Polsce jest zapoznanie się z zagadnieniami naszych granic, o których przygotowuje on obszerniejszą publikację. W Poznaniu p. Ancel przyjmowany był przez Województwo oraz uczestniczył w konferencji zorganizowanej dla niego przez Związek Obrony Kresów Zachodnich. W najbliższym czasie p. Ancel wygłosi w Paryżu odczyt p. t. „Geografia polityczna Śląska” z cyklu „Polska i Śląsk”, zorganizowanego przez tamtejszą Bibliotekę Polską.

P) Fuzja Banku Ziemian z Bankiem Kwilecka. Potocki. W ostat. dniach podaliśmy wiadomość o fuzji Banku Kwilecka Potocki i Ska. i Poznańskiego Banku Ziemian. Wiadomość tę po dokładnym zbadaniu sprawy należy sprostować o tyle, że połączenie obu instytucji nie dojrzało jeszcze do tego stopnia, aby ją można uważać za definitywną, a wyrażając tylko zatwierdzenia na tegorocznych walnych zebraniach akcjonariuszy. Pertraktacje między oboma instytucjami instytucjami w kierunku połączenia są prowadzone od pewnego czasu, lecz wymagają jeszcze załatwienia szeregu formalności. O ile pertraktacje zostaną pomyślnie ukończone, wówczas kapitały własne, jakimi dysponować będzie nowa instytucja finansowa, stworzona z połączenia się Poznańskiego Banku Ziemian i Banku Kwilecka, Potocki i Ska., wyrażać się będzie sumą przeszło 6.300.000 złotych.

P) Nominacje i przemianowania w sądownictwie. Hr. bryk Mieczysław asesor sąd. w okr. S. A. w Poznaniu — podprokuratorem S. O. w Poznaniu, Prange Fr. Ludwik, naczelnik sądu pow. w Gostyniu, przemieniony na stanowisko sędziego Sądu Pow. w Bydgoszczy, Czerkiewicz Władysław, sędzia S. P. w Wąbrzeźnie — na stanowisko sędziego Sądu Powiatowego w Kępnie. Witecki Roman Wicenty, sędzia grodzki w Śmiglu, wyznaczony na członkiem sądu w Śmiglu. Brandowski Józef, sędzia grodzki w Witkowie na stanowisko sędziego grodzkiego w Poznaniu. Piekarski Stanisław egz. apl. sąd. asesorem sądowym w Poznaniu.

ryzka, sąd oparł się w swym wyroku całkowicie na danych śledztwa policji kryminalnej i, mimo na ogół dość słabo skonstruowanej mowy prokuratora, który sam przyznał, że nie mógł dojrzeć motywu, który skłonił Jerzyka do jego czynu, i doskonale przeprowadzonej obrony ze strony adwokata Kierwina — o godz. 6 wiecz. ogłosił wyrok, na mocy którego skazał Jerzyka na 6 tygodni aresztu. Obrona zapowiedziała wniesienie apelacji i zażądała zwolnienia Jerzyka za kaucją. Żądanie to bez żadnej prawnej dyskusji sąd oddalił. Przeprowadzenie śledztwa w tempie błyskawicznym, wyznaczenie sprawy w sądzie na piąty dzień po zajęciu na statku „Kopernik”, sam przewód sądowy i wreszcie odrzucenie wniosku obrony o wypuszczenie za kaucją Jerzyka na wolność wobec zgłoszenia apelacji, wszystko to po działo w sposób zastanawiający i deprymujący na licznym zebranych w sali sądowej przedstawicielach społeczeństwa polskiego w Gdańsku. Jerzyk nietylko stał się ofiarą rozbewziętych Niemców, którzy wylicili mu na pierś krzyż hitlerowski, ale padł również ofiarą sądów gdańskich, które zamiast śledzić i ścigać właściwych przestępców, dąły upust swemu antypolskiemu szaleństwu. Cały proces, był ordynarną szopką. Świadkowie, dwaj stróża ze stoczni Schichau, niedoświadczeni starcy po siedemdziesiątce, którzy przechodzili koło statku „Kopernik” co 40 minut, zeznali, że na teren stoczni nie mogła wejść osoba, obca, co wystarczyło, aby na podstawie tego zeznania zasądzić Jerzyka.

BYŁA KONGRESÓWKĄ

bk) Łódź. (Dalsze aresztowania urzędników zbankrutowanego banku.) Wskutek zarządzenia władzy prokuratorskiej aresztowano urzędnika Banku Handlowego w Łodzi Sergjusza Koczyska. Aresztowanego osadzono z początku w areszcie urzędu śledczego, skąd przewieziono go wraz z aresztowanym dyrektorem naczelnym Banku Handlowego w Łodzi Gordowskim do łódzkiego więzienia śledczego, gdzie już przebywają od kilku dni dyrektor Banku Handlowego Kalinowski i prokurent tego banku Pałuszny.

MAŁOPOLSKA.

mp) Lwów. („Dygnitarz” sanacyjny skazany na półtora roku ciężkiego więzienia.) W Sanoku wyrokiem tamtejszego sądu okręgowego skazany został nauczyciel szkoły powszechnej w Ustrzykach Dolnych a ostatnio nauczyciel gimnazjalny w Turce niejaki Huk na półtora roku ciężkiego więzienia, z obciążeniami za nadużycie władzy mieniełnych swoich uczniów, które silił się w czasie nauki szkolnej do niemoralnych czynów. Huk cieszył się ogromnym poparciem w sferach B. B. Dość powiedzieć, że był sekretarzem miejscowego koła B. B. w Ustrzykach, jednym z filarów nauczycielskiego „Ogólnika” w powiecie Łukim, co więcej był radnym miejskim w Ustrzykach, wybranym z listy ugodowej sanacyjno-ukraińskiej. — Dochodzenia w sprawie zbrodniczej działalności „pedagogicznej” pana sekretarza B. B. i sanacyjnego radnego miejskiego, prowadzone były już od dwu lat przez władze szkolne, ale tajemniczym zbiegiem okoliczno-

P) Dwa wielkie majątki ziemskie sprzedane na kredyt. W piątek w sądzie grodzkim w Poznaniu odbyła się licytacja dwóch wielkich majątków ziemskich Rostworowa i Żydowa własność Wiktora hr. Szolderskiego łącznie. Łączna powierzchnia obu tych majątków wynosi około 5.000 morgów ziemi ornej, łąk i lasów. Według oceny wartość tych majątków wynosi 1.600.000 zł. wierzytelności, zaś ciążące na Rostworowie i Żydowie wynoszą przeszło 1.881.000 zł. Głównymi wierzytelcami są hr. Łącki z Posadowa, Bank Gosp. Kraj. Cukrownia Opalenica, żona b. ambasadora angielskiego w Warszawie p. Maxmillerowa, ponadto na majątkach ciąży wierzytelność skarbu państwa, Kasy Chorych, rolników rolnych i t. d. Po szczegółowych obliczeniach sąd ustalił takse gotówkową dla licytowanych majątków w wysokości 264.394,62 gr. Licytacja odbywała się obu majątków łącznie. Przy pierwszym wywołaniu pełnomocnik hr. Łąckiego zadeklarował kwotę 30.000 zł., która nie została przez uczestników licytacji przebita, wobec tego hr. Łącki stał się właścicielem obu majątków ziemskich. Cena hipoteczna zapisanych wierzytelności wynosi 1.881.950 zł. wraz z ceną licytacji 300.000 razem 2.181.950 zł. Zmazać należy, że wierzytelności hr. Łąckiego zapisane na hipotece obu majątków wynoszą 1.200.000. Cena sprzedania morgi ziemi przy tej transakcji wynosi około 440 zł. Zchytowane majątki należą do najbardziej wzorowo urządzonych.

P) Niemocny pan Mocny. Późnym wieczorem na stacji Pogotowia Lekarskiego przybył skrawiony 55-letni Piotr Mocny, i zeznał, że w wyniku jakiegoś zajścia rodzinnego 22-letni zięć jego Antoni Michałak porwał się na niego z siekierą i potłukł mu dotkliwie czaszki, zadając jeszcze inne obrażenia. Poranionego dotkliwie p. Mocnego po opatrzeniu przez lekarza Pogotowia przewieziono karetą sanitarną do domu.

P) Z teatrów poznańskich. Teatr Wielki: 13. 3. „Opowieści Hoffmana”. 14. 4. „Lady Chatterley”. 15. 4. „Carmen”. — Teatr Polski: 13. 4. „Ulica”.

—0—

ści Huk metylko spełniał swoje czynności, jako nauczyciel, ale nawet został awansowany, ponieważ przeniesiono go z Ustrzyk do Turka. To ostatnie „dygnitarza” sanacyjnego tłumaczono sobie kolegami Huka z pewną znaną na terenie szkolnictwa w Wsch. Małopolsce posłanką z B. B. Dopiero kiedy — obruszone bezczynnością czynników szkolnych — sfery miejscowego społeczeństwa skierowały doniesienie do prokuratora, wszczęto dochodzenie sądowe, zakończone procesem. I dopiero teraz Huk został zawieszony w urzędowaniu. Ponieważ wnosił on zażalenie nieważności, więc sprawa zlikwidowania go na arenie szkolnictwa i „polityki” w B. B. jest narazie w zawieszeniu. Jak twierdzi w tajemniczym obroncy Huka ma być w sprawie apelacyjnej po linii wyklazywania jego nie normalnego stanu umysłowego i psychicznego. Dość jednak trzeba, że uHk jest już 28 lat nauczycielem i nikt dotąd z jego przyjaźni „politycznych” nie zauważył żadnych niemiernych objawów, czego dowodem jest fakt, że obdarzono go wysokimi godnościami w patrii B. B.

KRESY WSCHODNIE.

kw) Wilno. (Niemcy transportują przez Polskę materiały wybuchowe dla Sowietów.) W związku z wybuchem, który przed kilku dniami miał miejsce na sowieckiej stacji granicznej Niegoriele, donoszą ze Stołpców, że szczegóły wybuchu otoczone są tajemnicą, gdyż bolszewicy w takich wypadkach nakazują swoim pracownikom kolejowym absolutnie milczenie. Wiadomym jest tylko, że wybuch nastąpił w wagonie, który przybył z Niemiec i ładunek którego miał być przetransportowany do wagonu sowieckiego, i że przytem zginęło dwóch ludzi. Należy zaznaczyć, że analogicznie wypadki miały miejsce na st. Niegoriele już parokrotnie. Podczas takiego samego wybuchu przed dwoma laty zginęło pięciu ludzi. W Stołpcach nikt nie wątpi, że we wszystkich tych wypadkach przewożone były z Niemiec do Rosji materiały wybuchowe pod płaszczykiem rozmaitych niewinnych towarów.

kw) Wilno. (Pomyłka w obronie własnej.) Sędzia Golebiowski w lipcu ub. r. jechał samochodem z Grodna. W pobliżu wsi Krynicznej zastąpił mu drogę kilka nieznanych osób. Sędzia, przypuszczając, iż jest otoczony przez bandytów, wyjął rewolwer i dał trzy strzały. Jedną z kul zabiła Jelinę a dwie inne ranily jego towarzyszy. Loniemiannymi napastnikami były kupcy, którzy chcieli prosić właściciela samochodu o przewiezienie ich. Sprawa ta znalazła się przed sądem okręgowym, który skazał sędziego Golebiowskiego na 6 miesięcy aresztu, zawieszając wykonanie kary na 3 lata.

kw) Wilno. (Strasna śmierć dwu ułanów.) W gminie Głęboke pod Berezowiczami przy przekopywaniu drogi, ziemia zasypała trzech szeregowców 23 pułku ul. Mimo natychmiastowej pomocy zostali uratowani tylko jednego z zasypanych, a dwu pozostali zmarli.

Chcesz mieć Polskę potężną

kupuj tylko towar krajowy!

22-ga Loteria Państwowa.

W 26 dniu ciągnięcia 5-tej klasy 22 P. P. L. K. główne wygrane padły na nr. następujące:
10.000 zł — nr. 123.075,
5.000 zł — nr. 24.393, 129.707, 169.141, 193.752.

Z CAŁEJ POLSKI.

O Kłatwa pocztówec imieninowych. Jeden z ostatnich numerów „Robotnika” donosi: „W szkole ludowej w Dobrzeżanach, pow. brodecki, nauczycielem jest niejaki Jan Śliwa. W dniu 19 marca nauczyciel polecił dzieciom przybyć na nabożeństwo, odprowadzone z okazji imienin p. Piłsudskiego. Mimo kategorycznego nakazu, nie zjawili się 12 dzieci w wieku od 6 do 10 lat. Gdy następnego dnia dzieci zjawili się w szkole, p. Śliwa za karę wymierzył im 12 dzieciom po 25 kijów każdemu. Jedno z ukaranych dzieci, 9-letnia Anna Steć, po przybyciu do domu rozchorowała się ciężko i w dniu 31 marca zmarła. Przeprowadzona sekcja sądowo-lekarska stwierdziła zapalenie opon mózgowych, wskutek silnego wstrząsu. Gdy ludność miejscowa dowiedziała się o śmierci dziecka, urządzono napad na szkołę i chcieli dokonać samosądu nad nauczycielem. P. Śliwa jednak zdołał zbiec i ukrył się przed zemstą ludności.

() Jakże miasta posiadają najwięcej aparatów telefonicznych? Rekord w tym kierunku bije San Francisco, gdzie na 100 mieszkańców przypada 34 aparaty telefoniczne, drugie miejsce zajmuje Sztokholm, gdzie stosunek ten wyraża się cyfrą 30 na 100, trzecie — Nowy York (27), czwarte — Oslo (17), piąte — Kopenhaga (16), szóste — Zurych (15), siódme — Helsingfors (13), ósme — Paryż (12). Po nich dopiero następują: Berlin, Londyn, Bruksela, Wiedeń, Budapeszt, Praga, Rzym, Madryt. (p.)

() Rozwój kolonii letnich dla dzieci. Akcja kolonii letnich dla dzieci w Polsce z roku na rok przybiera coraz większe rozmiary. Podczas gdy w roku 1929 wysłano łącznie na kolonie i półkolonie 125.000 dzieci, w roku 1930 wysłano 150.000 dzieci a więc o 20 proc. więcej. Suma wydatków na utrzymanie kolonii i półkolonii w r. 1929 wyniosła 8.657.000 zł, w r. 1930 zaś — 11.400.000 zł.

() Virtuti Militari w herbie stołcy. Do magistratu stołecznego zwrócił się specjalnym pismem dyrektor Muzeum Narodowego w Warszawie, znany uczyony prof. Bronisław Gembarzewski, wskazując na rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 24. lutego 1930 r. Rozporządzenie to otwiera szerokie pole władzom miejskim do daleko idących wniosków w kierunku zmiany herbu Warszawy, zgodnie z powagą stołcy i jej zasługami. W piśmie swym dyr. Gembarzewski proponuje pozostawienie dotychczasowych, zasadniczych elementów herbu stołecznego: t. j. Syreny z głową odkrytą, ze wzniesioną do góry prawicą, w której trzyma miecz i z okragłą tarczą w lewej ręce. Dodatkowo prof. Gembarzewski wysuwa propozycję ozdobienia tarczy herbowej miasta koroną królewską — na podobieństwo herbu b. Królestwa Polskiego, według uchwały Sejmu z r. 1831. Korona ta oznaczałaby stanowisko Warszawy, jako stołcy państwa. Dalej projekt dyr. Gembarzewskiego mówi o nadaniu herbowi Warszawy krzyża „Virtuti Militari” z dewizą „Semper Heroica” (zawsze bohaterska). Szusznosć nadania tego wysokiego odznaczenia projektodawca motywuje znanymi w historii wypadkami bohaterskiej postawy mieszkańców Warszawy. I tak: w r. 1794 ludność Warszawy w dwudniowej, niezwykle krwawej walce, wyparła z miasta wojska rosyjskie. Za Księstwa Warszawskiego wyróżniły się pułki rekrutujące się z mieszkańców stołcy. Wybuch powstania listopadowego był dziełem głównie sławnego 4-go pułku piechoty, składającego się z rdzennych warszawiaków. Niemniej zaszczytnie zapisała się Warszawa w krwawych walkach powstania 1863 roku. Późniejsze dzieje martyrologii polskiej aż do roku 1915 ileż pochłonięty ofiar wśród mieszkańców Warszawy? Wysoko Warszawy w walkach o wolność narodu wieniec wreszcie bohaterska obrona stołcy przed bolszewikami w r. 1920. Z zestawienia tych kilku tylko faktów historycznych widać jasno, że Warszawa dobrze sobie zasłużyła na niebieską wstążeczkę krzyża „Virtuti Militari”. Zaznaczyć należy, że z miast polskich jedynie tylko Lwów posiada krzyż „Virtuti”. Tarcza herbowa tegoż miasta ozdobiona została dewizą „Semper Fidelis” (zawsze wierny). Krzyż „Virtuti Militari” nadano Lwowowi za heroiczne walki w listopadzie 1918 r.

Ze sportu.

PILKA NOŻNA

Niedziela, wczorajsza dała następujące wyniki:

O mistrzostwo Ligi:

„Wisła” — „Warta” 4:1.
„Ruch” — „Czarni” 2:1 (0:1).
„L. K. S.” — „Cracovia” 4:1 (2:0).
„Lechia” — „Polonia” 2:1 (1:1).

O mistrzostwo kl. A.

„Legia” — „Sokół” 2:0 (1:0).
„Ostrowia” — „Polonia” 4:0 (2:0).
„Warta” I. b. — „H. C. P.” 3:1 (1:1).
„Sparta” — „Olimpia” 1:1 (0:1).
„Stella” — „O. K. S.” 6:1.

Z Warszawy.

W) Ciekawe szczegóły procesu przeciw Polańskiemu. M. in. odczytano listy Polańskiego do jugosłowiańskiego premiera. Niektóre ustępy w nich brzmią następująco: „Hańba (!) tej Polsce (!) co nie zna żadnych praw, co wrzuciła do kanału najlepszego swego generała. To bezwzględnie (!) państwo, które zburiło 3000 cerkwi (!) w tem największym soborze na placu Sankim. Tysiące patriotów traktuje Polska jak bandytów, wsadzając ich do więzienia. Czy to jest kulturalne państwo?” — Po odczytaniu tego jednego listu Polański stanął jak gromem rażony. Co pan na to? pyta obrońca. Polański odpowiada, że tłumaczenie jest niemożliwe. Sedna odczytuje drugi list: „W Polsce jest insurekcja (!) na obywateli rosyjskich. I mnie! chcieli powiesić (!) w cytadeli, ale ja powiesz Polskę (!) na cymbałach Ligi Narodów. Zdaje mi się, że kraj pachnie perfumami, a tymczasem śmierdzą ścierwem (!). — Odczytanie tych listów wywołało na sali ogromne wzburzenie.

W) Warszawa — Paryż w jednym dniu. Między narodowe Towarzystwo Żeglugi Powietrznej „Cudna”, pełniące obsługę lotniczą na szlaku Warszawa — Wrocław — Praga — Norymberga — Strassburg — Paryż, począwszy od dnia 20 kwietnia br. wznawia swój rozkład lotni. Pasażer startujący z Warszawy rano, będzie w Paryżu w godzinach popołudniowych.

W) Tragedia malarza, ściganego przez sekwestratorów. Niezwykle kłopoty spadły ostatnio na głowę profesora Bronisława Kowalewskiego, jednego z najwybitniejszych pejzażyistów polskich, zamieszkałego w Warszawie. W domu tym oprócz p. Bron. Kowalewskiego, mieszkał na innych zresztą schodach p. Wiktor Kowalewski przemysł. z żoną p. Leokadią. Obaj panowie Kowalewscy nie znali się zupełnie i poza wspólnotą nazwiska nie ich ze sobą nie łączyło. I wszystko jak doład było dobrze. Alieci z chwilą wyprowadzenia się państwa Wiktor i Leokadii Kowalewskich zaczęła się meka artysty. Jego skrzynka do listów zapelniała się po brzegi korespondencją p. Leokadii wśród której dominującą rolę odgrywały wezwania płatnicze z Kasy chorych. W ślad za temi wezwaniami do drzwi mieszkania artysty przypuścili generalny szturm różni inkasenci i sekwestratorzy. Próżno mistrz Bronisław bronił się jak

umiał. — Panowie — błagał ze łzami w oczach, rozkładając ręce, paszport i metrykę — ja nazywam się Bronisław Kowalewski. I nie znam zupełnie p. Leokadii, która jest żoną p. Wiktor. Ale sekwestratorzy usmiechali się złośliwie i kiwali głowami, jakby chcąc powiedzieć — He, he... drogi mistrzu, nie nas, stare wróble, brać na plevy... Nie pomogły błagania ani tłumaczenia. Sekwestratorzy bez litości zajęli całą leżą potem pendzie, stalugi, stół, kredens, krzesła klatkę z kanarkiem, oryginalną pozytywkę tyrolską. Raz chcieli nawet opieczetować modelkę, ale niewiasta uciekła przerażona. Zrozpaczony artysta udał się do zarządu Kasy chorych i tam przez trzy godziny tłumaczył jak sprawy stoją, obcierając rzęsisty pot z czoła. Zrozumiano go wreszcie. Przez parę tygodni mistrz miał spokój. Alieci przed tygodniem zaczęli się na nowo. Zjawił się mianowicie woźny komornika przy sądzie powiatowym z wyrokiem sądu powoju na Leokadię Kowalewską o zapłacenie 170 zł. Kasie chorych. Ponieważ mistrz Bronisław nie chciał przyjąć ani wyroku sądowego ani wezwania komornika, tłumacząc, że ze sprawą tą nie ma nic wspólnego, woźny podsunął mu papiery pod drzwi. W obawie, że komornik Zarychła groźbą swą wykona i sorzeda mu z licytacji umeblowanie za dług, obcej kobiety, mistrz Bronisław wystosował list do komornika, wyjaśniając w kategorycznej formie popełnioną przez woźnego pomyłkę i podając przytem pozycje w książkach meldunkowych. Jakież było jednak zdumienie artysty, gdy komornik zwrócił mu list, ze swym biletem, na którym napisał: że list ten uważa, za żart prima-aprilisowy. W tych dniach przybył sam do mieszkania mistrza podczas jego nieobecności i zajął kilka mebli. Dowiedziawszy się o tem mistrz opuścił bezradnie ręce, nie znajdując sił do dalszej walki z nieubłaganiem sekwestratorów.

W) Psi cmentarz. Towarzystwo opieki nad zwierzętami w Warszawie i inne organizacje jemu pokrewne, zwróciły się do magistratu z prośbą o przydzielenie terenu na urządzenie w naszej stołcy cmentarza dla psów... W innych stołcach Zachodu istnieją podobne cmentarze ze słynnym paryskim na czele.

Tabela rozgrywek przedstawia się następująco:

L. p.	K l u b y	Gier	Pkt.	Bramek
1.	Warta I b.	6	9	13:8
2.	Legia	6	8	12:9
3.	Olimpia	5	6	9:7
4.	Ostrowia	6	6	20:13
5.	Sokół	6	6	10:8
6.	Sparta	6	6	11:9
7.	Stella	5	5	14:12
8.	H. C. P.	6	5	13:16
9.	Polonia	6	4	8:16
10.	O. K. S.	6	3	5:17

Z SZEROKIEGO SWIATA.

() Przewodniczący dziennikarzy rumuńskich o króla. Bukareszt. (CEPS.) Król Karol przyjął w audjencji przewodniczącego syndykatu dziennikarzy rumuńskich w Bukareszcie A. Mawrodieję. Przewodniczący Mawrodieja oznajmił królowi zdanie dziennikarzy o projekcie ustawy prasowej, przedłożonego przez rząd sejmowi, jakoteż istotę uchwały syndykatu, w której tenże wyraża swe niezadowolnienie z projektem wspomnianej ustawy. Król zażądał od przewodniczącego szczegółowego memorandum, w którym zawarte byłyby wszelkie zarzuty dziennikarzy przeciwko projektowi rządowemu i zaznaczył, że zwróci prezydentowi uwagę na konieczność poczynienia zmian w projekcie, przeciwko któremu występują prawie wszyscy dziennikarze.

Program „Radja Poznańskiego”

Wtorek, 14 kwietnia.

7.00 Zegar z wieży ratusz. Gimnastyka poranna. 7.15 Gazeta poranna. 13.00 Sygnał czasu. 13.05 Koncert gramofonowy. 14.00 Komunikaty Pata. Notowania giełdy pieniężnej i zbożowo-towarowej. 14.15 Komunikaty gosp. roln. 17.30 Walec o zasady. 17.45 Koncert solistów. 18.45 Dodatek do Gazety poranna. 19.50 Transmisja z Teatru Wielkiego w Warszawie. Opera „Madame Butterfly” — Puccini’ego. Po transmisji sygnał czasu i muzyka tancerna z kabaretu „Apollo”.

Program „Radja Warszawskiego”

11.40 Przegląd Prasy Kraj. 11.58 Sygnał czasu. 12.10 Muzyka gram. 13.10 Komunikat meteor. 13.25

Przerwa. 14.20 Komunikat gosp. 14.40 Odczyt. 15.00 Odczyt. 15.20 Przerwa. 15.35 Chwilka lotnicza. 15.50 Kokainizm i jego skutki. 16.10 Komunikat. 16.15 Muzyka gram. 17.15 Odczyt. 17.45 Popularny koncert symfoniczny. 18.45 Rozmaitości. 19.10 Giełda roln. 19.25 Muzyka gram. 19.30 Program na dzień następny. 19.35 Prasowy Dziennik Radiowy. 19.50 Transmisja opery „Madame Butterfly”. 22.50 Komunikaty. 23.00 Muzyka lekka i tancerna.

Humor i satyra.

Jak dla kogo.

Oskarżony, którego nudzi i nuży rozprawa sądowa, pyta się swego obrońcy:
— Jak długo może jeszcze trwać ta historia
— Dla mnie, odpowiada adwokat, dwie godziny dla pana — dwa lata. (Tit-Bits).

Pocieszył go

— Coś taki skrzywiony?
— Doktor zapisał mi pigułek, biorę je dziś już trzeci raz, ale wciąż bez skutku.
— Pociesz się. Skutek po pigułkach nie może być natychmiastowy. Ciotka moja brała też pigułka a dopiero coś na piąty dzień umarła.

U Nowobogackich.

— Bez szczęścia tygodni prowadziłam kurację odchudzającą.

— Aha. Dużo też pani wypuściła z siebie tłuszczu?

— Dwadzieścia kilo.

— To świetnie. A co panuś zrobiła z tym szmalcem?...

HUMOR ZAGRANICZNY.



Nasładowca Wilhelma Toisa.

— Dlaczego mierzysz w kierunku mojego brucha?

— Przecież strzelam do jabłka, które przed chwilą zjadłeś. (Nobelspatter)

